

Tylko silni zawodnicy stworzą mocny zespół

28 października 2024

Fernand Kartheiser, luksemburski żołnierz, dyplomata i polityk, deputowany krajowy oraz poseł do Parlamentu Europejskiego X. kadencji. Działacz, a w 2012 roku przewodniczący ugrupowania Alternatywna Demokratyczna Partia Reform w Luksemburgu – prawicowa i konserwatywna partia polityczna, powstała jako ugrupowanie reprezentujące interesy głównie emerytów. Należy do frakcji Partia Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Absolwent Królewskiej Akademii Wojskowej w Brukseli. Studiował historię w Montpellier, ukończył też Wiedeńską Akademię Dyplomatyczną. Do 1989 roku żołnierz luksemburskich sił zbrojnych. W drugiej połowie lat 1980. został podwójnym agentem – w uzgodnieniu z CIA i luksemburskim wywiadem SREL pozorował współpracę z rosyjskim GRU. Od 1989 pracował w luksemburskiej dyplomacji, był członkiem personelu dyplomatycznego w ambasadzie w Bonn i był zastępcą stałego przedstawiciela przy OBWE. Pełnił funkcję ambasadora Luksemburga w Grecji, na Cyprze i w Rumunii. W 2005 objął stanowisko dyrektora ds. budżetu w resorcie spraw zagranicznych. Był sekretarzem działającego na rzecz praw mężczyzn stowarzyszenia Association des Hommes du Luxembourg. Następnie został przewodniczącym tej organizacji, która podjęła współpracę polityczną z ADR (Alternatywną Demokratyczną Partią Reform). Z Fernandem Kartheiserem dla portalu WolneMedia.net rozmawia Stefan Lalup.



– Jaka jest różnica w pracach Parlamentu Europejskiego obecnej i poprzedniej kadencji? Czy międzynarodowa polityka UE jest w ogóle skuteczna? Istnieją realne przełożenia brukselskich decyzji na zwykłą codzienność Europejczyków? No i chyba najtrudniejsze, ale również najbardziej interesujące i frapujące pytanie, dotyczy stanowiska UE w sprawie konfliktu na Ukrainie?

– Prace poprzedniego PE zadziwiły, chociaż lepszym słowem będzie „zszokowały” mnie na wielu płaszczyznach. Wyglądało to trochę jakbyśmy [w ramach UE] celowo osłabiali – zarówno swobodę czy decyzyjność nie tylko obywateli, ale również wszystkich stowarzyszonych państw. Dotyczy to niemal każdego obszaru, którym zajmuje się parlament. Na przykład Zielony Ład osłabił konkurencyjność przemysłu – oczywiście mam na myśli kraje unijne. Kolejnym przykładem może być decyzja o tak zwanych przestępstwach nienawiści – ograniczono nam, mieszkańcom zjednoczonej Europy, wolność słowa, wprowadzono ustawę o usługach cyfrowych. A w ramach „Konferencji w sprawie Przyszłości Europy” sami zrezygnowaliśmy z dużej części suwerenności i to nawet na poziomie państwowym. Zignorowano też wolność jednostki do podejmowania decyzji. Najlepszy przykład; to kryzys związany z COVID-19. W kwestii polityki zagranicznej nie jest tajemnicą, że Unia Europejska całkowicie podporządkowała swoje interesy Stanom Zjednoczonym Ameryki.

Jako nowy parlament, musimy przede wszystkim udowodnić, że potrafimy, że chcemy i jesteśmy na tyle silni, by skupić się na pracy we własnym interesie. No i interesie mieszkańców. Musimy w pragmatyczny sposób zająć się merytoryczną stroną życia i funkcjonowania w ramach Europy i całego świata. Zaniechać dotychczasową postawę ideologiczną, często wynikającą z zaszłości, czy jak już wspomniałem z zależności od USA. Tylko zjednoczenie silnych państw utworzy mocną strukturę. Porównując do sportu: liczny zespół słabych graczy, nie podniesie poziomu gry. Poprzedni PE zrobił bardzo dużo, żeby zrezygnować z siły poszczególnych państw.

– Pragmatyczny? Czy oznacza to odejście od ideologicznego dyskursu, na rzecz pragmatycznej pracy zgodnej z interesami obywateli? To brzmi trochę życzeniowo. Trudno uwierzyć, że nagle parlament zmieni swój kurs o 180 stopni i zajmie sprawami własnych obywateli. Często, nawet palące problemy nie zawsze są dostrzegane z perspektywy eurodeputowanego. Przy okazji jest dobry moment, żeby zapytać o skład nowego PE, czy podoła takiemu wyzwaniu? Jakie zmiany powinny zajść w przyjmowaniu inicjatyw politycznych, gospodarczych czy społecznych? Jakie są priorytety na obecną kadencję parlamentarną? I wreszcie, jak pan ocenia obecny skład parlamentu?

– W ostatnich wyborach partie prawicowe zostały wzmocnione, choć nie na tyle, aby radykalnie zmienić całą politykę europejską. Komisja może nadal opierać się na lewicowej większości. Jednak pod presją opinii publicznej i w świetle trwających sukcesów wyborczych partii konserwatywnych [w wyborach państwowych], zmiana polityki jest nieunikniona. Dobrym przykładem jest kwestia migracji, kolejnym; prawdopodobne i zbliżające się złagodzenie przepisów dotyczących elektromobilności.

– 19 września podczas głosowania przeciwko rezolucji PE w sprawie dalszego wsparcia finansowego i wojskowego dla Ukrainy przez państwa członkowskie UE – był pan temu przeciwny.

Dlaczego? Jaka jest treść tej rezolucji? Jakie są jej implikacje dla Unii?

– Jestem za dyplomatycznym rozwiązaniem konfliktu na Ukrainie. Wojna jest przegrana dla Ukrainy, a jej przedłużanie prowadzi jedynie do większych ludzkich strat. W interesie UE leży rewizja relacji z Federacją Rosyjską i zbudowanie nowej europejskiej struktury bezpieczeństwa. I to wspólnie z Rosją oraz Stanami Zjednoczonymi. Nie możemy dopuścić do nowej zimnej wojny i bardzo kosztownego wyścigu zbrojeń. Powinniśmy porzucić poprzednią politykę sankcji, która jest bezużyteczna i nieskuteczna i tym samym odzyskać dostęp do tanich dostaw energii z Rosji. UE musi pomóc w odbudowie i rozwoju gospodarczym Ukrainy.

Z Fernandem Kartheiserem rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: [Jwh](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: WolneMedia.net